

**CZWARTEK u EKONOMISTÓW nt.**  
**EWOLUCJA INSTYTUCJONALNA A DŁUGOOKRESOWY ROZWÓJ GOSPODARCZY**  
**16 listopada 2017 r.**

**Legenda:**

[gg:mm:ss] – fragment niezrozumiały

... - wypowiedź przerwana

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Dzień dobry Państwu, dziękuję, że Państwo zdecydowali się poświęcić dzisiejsze popołudnie na uczestnictwo w debacie, która naszym zdaniem jest bardzo ważna, bo dotyczy spraw instytucjonalnych, a wiadomo, że to już Acemoglu i Robinson napisali w książce *Dlaczego narody przegrywają*, dali odpowiedź w rozdziale, który się nazywa „Instytucje, instytucje, instytucje”. Dzisiaj dyskutujemy na temat systemu instytucjonalnego w sektorze finansowym i analizą porównawczą rozwiązań japońskich i holenderskich, i to jest niesłychanie rzadki typ rozważań, a pan profesor Solarz jest chyba jedyną osobą w Polsce, która tak dokładnie się tymi kwestiami zajmuje. Mamy przed sobą książkę, ja ją puszczać obiegami, ale ona ma napisane „wróć do mnie” i chciałam Państwu tę książkę zarekomendować, ona jest z zakresu ekonomii instytucjonalnej, ale zanim to zrobię to chciałabym powitać naszych panelistów. Zaczę od pani doktor Elżbiety Soszyńskiej, która jest ekonometrykiem, absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego, Wydziału Nauk Ekonomicznych, a obecnie pracuje w Społecznej Akademii Nauk i jest wierną uczestniczką naszych spotkań. Głównym sprawcą jest pan profesor Jan Solarz, autor tej książki. Pan profesor Marek Garbicz ze Szkoły Głównej Handlowej, który specjalizuje się w ekonomii instytucjonalnej i zaprosiliśmy pana profesora, ja prosiłam osobiście, żeby właśnie od strony teorii i ekonomii instytucjonalnej przyjrzał się temu, co pan profesor Solarz przedstawia w swojej książce. I pan Krzysztof Leszczyński, który jest troszkę niespodzianką i dla nas samych, bo wczoraj była inna konferencja organizowana przez Związek Banków Polskich i pan Leszczyński przedstawił się jako osoba, która wiele praktykowała w Holandii współpracując z placówkami dyplomatycznymi i w związku z tym poprosił o krótkie wystąpienie i my, pan profesor Solarz, zgodził się na to. Zgodziliśmy się tym bardziej, że pan profesor Marian Noga przeprasza, był tu zaproszony, ale ze względu na wizytę gości zagranicznych na Uniwersytecie Wrocławskim, nie może tu z nami być. I drugie nazwisko to jest pan profesor Osiński ze Szkoły Głównej Handlowej, który jest jak mi powiedział, cytuję, „na Islandii”, czego mu oczywiście bardzo zazdrościmy. Ale ja za chwilę Państwu puszczać obiegami książki pana profesora Nogi i pana profesora Osińskiego, który dużo ostatnio pisze o roli państwa w gospodarce i w ogóle w funkcjonowaniu ustroju społeczno-gospodarczego i my na stronie internetowej też zamieściliśmy fragment. Tutaj chciałam puścić obiegami, też ma napisane ta książka „wróć do mnie”, Elżbieta Soszyńska „Zrozumieć rozwój gospodarczy”. Jeżeli Państwo, pan profesor Garbicz ma jakąś swoją publikację to też chętnie puścimy. I proszę Państwa, chciałam zwrócić Państwa uwagę na to, co pan profesor Solarz tutaj pisze, zainteresowała mnie ta książka ze względu między innymi na to, że pan profesor wyróżnia jakby system kapitalizmu otwartego i zamkniętego. Do otwartego, trochę inaczej pan profesor to nazywa, ale ja tak sobie przechrzcila, do otwartego zalicza rozwiązania holenderskie, do zamkniętego japońskie, ale i pokazuje, jakie są następstwa dla gospodarki, społeczeństwa, jednego i drugiego systemu. Natomiast pan profesor pisze, ja mówię to z pamięci, więc panie profesorze proszę mnie w razie czego skorygować, w którymś miejscu pisze, że doszło do takiej fascynacji tym, co się dzieje w Japonii ze względu na utrzymującą się długo deflację, swego czasu. A równocześnie zwraca uwagę na zjawiska biflacji, czyli deflacji i inflacji jednocześnie. I ja się zastanawiam, przepraszam, że na początku stawiam to pytanie, nie wiem czy ta deflacja w Japonii nie była ostrzeżeniem dla tego, co może się wydarzyć w przyszłości w całym systemie krajów rozwiniętych, czy to nie jest przygrzywka do do procesów deflacyjnych w ogóle w krajach wysokorozwiniętych. Oby tak nie było. No, ale takie pytanie się nasuwa. Ustaliśmy proszę państwa, że po dziesięć minut państwo mają na wstępie, zaczniemy od pana profesora Solarza, a następnie głos będzie należał do Państwa. No i później jak zwykle na zakończenie w odwrotnej kolejności, czyli pan profesor zakończy to spotkanie. Zachęcam Państwa do dyskusji, ale zanim oddam głos naszym panelistom to chciałabym zapowiedzieć już następne, moim zdaniem fascynujące spotkanie, które będzie 30 listopada o 16:30 i będzie dotyczyło kształtowania rozwoju miast w kontekście teorii ekonomii i następstw dla nas, ludzi. Będzie występował zespół pana profesora Bryxa

ze Szkoły Głównej Handlowej, który prowadzi szczegółowe badania na temat różnych modeli rozwoju miast. Myślę, że warto przyjść na to spotkanie, bo w gruncie rzeczy dotyczy każdego z nas, bo teraz toczą się też dyskusje jak ma się rozwijać Warszawa i nie mam tu na myśli bardzo w cudzysłowie mądrego pomysłu wyburzenia Pałacu Kultury, tylko rzeczywiście poważne projekty. Ale przede wszystkim to dotyczy naszego życia, a jeżeli nie naszego to przynajmniej naszych dzieci i naszych wnuków, więc bardzo Państwa zachęcam. Będzie zespół pana profesora Bryxa, a oprócz tego będzie zespół z Krajowej Izby Gospodarczej, bo w Krajowej Izbie Gospodarczej powstał właśnie wyspecjalizowany zespół do spraw badania kierunków rozwoju miast w Polsce. Bardzo serdecznie zapraszam. No i zaczęłam nietypowo, powinnam podziękować na końcu, tym bardziej, że nie chwali się dnia przed zachodem, ale chciałam podziękować na początku łamiąc te zasady... Państwo pracują dla nas społecznie, więc tym bardziej dziękuję, dziękuję wręczając książkę „Etyka i ekonomia”. Panie Robercie, proszę puścić jeden egzemplarz dookoła, bo ta książka jest dostępna dla Państwa w wersji elektronicznej nieodpłatnie. Proszę bardzo, pani doktor, dziękuję bardzo. Pan profesor Jan Solarz, dziękuję bardzo, proszę bardzo. Pan profesor sporo pisze o etyce też w swojej książce, panie profesorze, bardzo dziękuję, bardzo dziękuję, proszę bardzo. I pan Leszczyński, bardzo dziękuję, proszę bardzo. Proszę Państwa, stali nasi bywalcy wiedzą o tym, ale ja muszę to powtórzyć, że nasza debata jest w trybie online, czyli jesteśmy widoczni w całym świecie dla tych, którzy zechcą wejść. Są z nami internauci i jeżeli Państwo nie chcieliby się, że tak powiem, wypowiadać w tak otwartym trybie, to musimy o tym wcześniej wiedzieć. Równocześnie prosimy o wyraźne przedstawianie się z afiliacją, nawet jak ktoś jest bardzo znany, bo debata jest zapisywana stenograficznie i potem będzie na stronie internetowej jak zwykle zapis stenograficzny i będziemy Państwa też prosić o autoryzację wypowiedzi. Przed Państwem są biuletyny, fragmenty naszych debat przedstawiamy też w biuletynach. Proszę zwrócić uwagę na teksty, zachęcam Państwa do lektur, tutaj jest ulotka, zwłaszcza zachęcam tych, którzy jeszcze się z tą książką nie zapoznali, ale to już jest wydawnictwo, jakiś czas temu książka ta się ukazała, więc pewnie część Państwa już ją nabyła albo zna, mianowicie książka dwóch noblistów, czyli Akerlofa i Schiller, Schiller o tyle istotny, że polskie pochodzenie ma, czyli z Radziwiłłów się wywodzi, i to jest książka pod tytułem „Złowić frajera”, a podtytuł jest „O manipulacjach i oszustwach rynkowych”. To proszę się zainteresować tą lekturą, chociażby po to, żeby nie być tym tytułowym frajerem i nie dać się złowić. Dziękuję bardzo. Panie profesorze, oddaję panu głos. Odmierzamy czas, dziesięć minut.

**Profesor Jan Solarz:** (aut.) Bardzo dziękuję za możliwość tej uczyt duchowej, możliwości zobaczenia jak problematyka ewolucji instytucjonalnej przełamuje się w problematyce jednolitej teorii wzrostu gospodarczego. Ja przygotowałem tutaj szereg tez i pozwolę sobie je odczytać, ogłosić. Przełom tysiąclecia zainicjował badania nad rozwojem gospodarczym w bardzo długiej perspektywie. Madison wyodrębnił trzy epoki globalnego wzrostu produktu krajowego brutto na jednego mieszkańca w ostatnim tysiącleciu, a więc pierwszy okres stagnacji od roku 1000 do, do roku 1517, kiedy tempo wzrostu wynosiło średnio 0,005 procenta, a w relacji, kiedy przyjmiemy rok 1000 za jeden to było jeden do trzech. Epoka przedkapitalistyczna od 1517 roku do 1820, kiedy tempo wzrostu... 0,07 procent, a rocznie... a w stosunku do bazy roku 1000 trzy do dziesięciu. Powstawały wtedy przedprzemysłowe centra wzrostu i jednym z tych centrów szczególnie była Holandia, mniej znanym była również Japonia. Epoka kapitalizmu, czyli okres od 1820 roku do 2000. Dla Japonii to będzie 1868, restauracja władzy cesarskiej, do boom'u i przegrzania gospodarki japońskiej. Wówczas tempo wzrostu było siedemnastokrotnie większe niż w poprzedniej epoce i średnio rocznie wynosiło to 1,19 procent rocznie w relacji do 1000 roku, jeden do trzydziestu pięciu. Była to faza poderwania się do lotu, rozpoczęcie szybkiego wzrostu. Od ośmiu kwartałów obserwujemy, po dwóch latach, dekadach stagnacji, Japonia powróciła na długookresową tendencję rozwoju gospodarczego, właśnie rzędu 1,2 procenta rocznie, a więc pojawia się pytanie czy to jest przypadek, czy to jest nowa normalność, czyli wracamy do takiego właśnie długookresowego tempa wzrostu. Powstaje pytanie, jakie jest miejsce instytucji w jednolitej teorii wzrostu gospodarczego jakościowej ewolucji instytucji. Williamson mówił, że instytucje nieformalne zmieniają się w okresie dziesięć do trzeciej potęgi, a więc co 1000 lat, instytucje formalne w dziesięć do dwóch, a więc 100 lat, instytucje, jako organizacje mając schemat poznawczy, co dziesięć lat (10 do pierwszej). Przedmiotem sporu jest czy epoka rządów wojskowych, w Japonii, była okresem stagnacji, czy przedprzemysłowego wzrostu gospodarczego. Wiele wskazuje na to, że podatek

pobierany bezpośrednio w naturze w ryżu sprzyjał systematycznemu wzrostowi gospodarczemu w warunkach kontrolowanego wzrostu ludności kraju i przyspieszonej jego urbanizacji. Konieczność transportu ryżu do Osaki sprzyjała inwestycjom w kanały i drogi na wyspach japońskich, a więc nie był to okres klasyczny stagnacji, tylko były elementy pewnego ożywienia. Rozwój przedprzemysłowy w Holandii symbolizuje powołanie w 1603 roku dwóch kompanii: Wschodnioindyjskiej i Zachodnioindyjskiej. Druga ta kompania podjęła się misji krzewienia prawdziwej wiary w Brazylii w Ameryce Północnej i w bardzo szybkim tempie zbankrutowała, ponieważ utrzymywała siedmiuset księży nawracających tubylców na słuszną wiarę reformacji. Pierwsza z powodzeniem sfinansowała wielkie nakłady na infrastrukturę pozwalającą na osuszenie terenów depresyjnych i wzrostu arealów uprawnych Niderlandów, co dało pewien impuls gospodarczy, pewne ożywienie, a więc widzimy, że instytucje miały tutaj znaczenie. Holandia jest krajem cudu gospodarczego, republiką kupiecką, która wyłoniła się, jako efekt uboczny reformacji. Nowa tożsamość w warunkach okrażenia przez wrogie państwa i wsparcia ze strony Korony Brytyjskiej pozwoliła na przetrwanie przez ekspansję kolonialną w Indonezji. Jednym z efektów tej ekspansji było uzyskanie nieformalnego monopolu na handel z Japonią. Wojskowa władza Japonii dała Kompanii Wschodnioindyjskiej monopol w tym zakresie i widziała w niej sojusznika walki z Portugalczykami i Hiszpaniami oraz jezuitami podburzającymi chłopów do rewolty przeciwko panom feudalnym. W czasie ponad dwustuletniej samoizolacji Japonii okienkiem na świat było obserwatorium technologii holenderskiej. Nauka języka holenderskiego była obowiązkowa dla wybranej grupy samurajów. Uznanie w Japonii zdobyła holenderska botanika, chirurgia, budownictwo wodne. Oba kraje oparły swój rozwój o powszechną i perfekcyjną edukację. Systemy edukacyjne pozwalały na wyławianie talentów i ich pilotowanie w życiu zawodowym. Od 1913 roku średnie wykształcenie jest obowiązkowe w Japonii. Holandia była krajem sukcesu gospodarczego XVII wieku. Japonia była krajem sukcesu gospodarczego w latach 60., 70. ubiegłego wieku. Oba kraje są międzynarodowymi wierzycielami i dostarczycielami kapitału. Stany Zjednoczone dwukrotnie łamały ład instytucjonalny Japonii. Po raz pierwszy, kiedy kanonierki w 1868 roku narzuciły kurs wymienny srebrnego dolara do srebrnego jena i wtedy... spowodowało to załamanie systemu monetarnego między innymi Chin i przyniosło pełny odpływ kruszcu z Japonii. Drugi raz, kiedy G5 ustaliło kurs wymienny dolara do jena na poziomie jeden do stu dwudziestu w warunkach sprawiedliwej wymiany handlowej Japonii z USA, więc mamy wyraźny moment zewnętrznego zmieniania ładu instytucjonalnego tego państwa. Holandia utraciła swój impet rozwojowy w wyniku uzależnienia od eksportu ropy naftowej. Holandia ma problemy z własną tożsamością, jak potomkowie niewolników mają budować wspólne państwo z właścicielami niewolników. To jest wyzwanie dla Holandii, jest nią współczesna tożsamość. Reasumując, dobór państw do porównania w przestrzeni pięciuset lat od reformacji, trzystu lat samoizolacji Japonii, pozwala na zweryfikowanie tezy o wpływie, jakości instytucji na długookresowy rozwój gospodarczy. Jakość instytucji jest ważna dla długookresowego wzrostu gospodarczego. Dziękuję.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo panie profesorze. Poproszę teraz, zgodnie z alfabetem i pan profesor, pan Leszczyński będzie tu wyjątkiem, ale ze względu na wcześniejsze ustalenia, pan profesor Garbicz, bardzo proszę.

**Profesor Marek Garbicz:** (aut.) Pani profesor Mączyńska przedstawiła mnie tutaj, jako człowieka, który zajmuje się instytucjonalizmem. Pozwolę sobie na minimalną korektę: zajmuję się problemami rozwoju, czyli interesuje mnie długi okres, no i oczywiście w tym kontekście kwestia instytucji jest bardzo ważna. Otóż zajmujemy się instytucjami ponieważ one decydują o motywacjach. I to zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i wówczas kiedy mówimy o podmiotach kolektywnych. A motywacje to kluczowy czynnik napędowy rozstrzygający o dynamice rozwojowej.

Nie możemy jednak zapominać o tym, że motywacje to nie wszystko. Gospodarki, w każdej chwili, mogą zderzyć się z barierami o charakterze podażowym i wtedy problem motywacji może zejść na plan dalszy. Tak było zarówno w przeszłości jak i może zdarzyć się obecnie. Żeby nie być gołosłownym spójrzmy na niepokojące trendy demograficzne widoczne w krajach rozwiniętych co już dziś stwarza poważne problemy ekonomiczne.

Mogę odwołać się do innego zdarzenia które ma bardziej hipotetyczny charakter, aczkolwiek wcale nie jest zupełnie wykluczone. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że współczesna cywilizacja, cały dorobek XX i XXI wieku, a nawet okresu jeszcze wcześniejszego, jest naprawdę ufundowany na taniej i obfitej energii. To jest absolutnie fundamentalna sprawa. Gdyby sytuacja obecna miała ewoluować w taki sposób, że zostalibyśmy tej taniej energii pozbawieni, gdybyśmy nie potrafili zastąpić węgla, gazu ziemnego i ropy naftowej czymś równie tanim i obfitym, to wówczas mamy do czynienia z zahamowaniem naszego wzrostu gospodarczego, a nawet możemy mieć do czynienia z głębokim regresem cywilizacyjnym. I to niezależnie od tego, jakie byśmy instytucje sobie nie konstruowali. Mówi się oczywiście o odnawialnych źródłach energii, ale na razie, chwilowo, nie wiemy czy uda się tego dokonać. Zresztą wystarczy tylko nie zdążyć. Niewykluczone przecież, że te rozwiązania technologiczne istnieją i kiedyś je opanujemy, ale wystarczy, żebyśmy nie zdążyli by mieć do czynienia z istotnym cofnięciem cywilizacyjnym. Podnoszę tę kwestię by wskazać, że niezbędna jest pewna ostrożność w traktowaniu instytucji jako panaceum na wszystkie możliwe problemy i sposób na rozwiązanie wszelkich problemów rozwojowych.

Inna sprawa, do której warto się odnieść to kwestia czynników mających wpływ na zmiany instytucji. Jakie to są czynniki? Przede wszystkim kluczowym elementem jest postęp techniczny. Jeżeli dziś mamy do czynienia z rewolucją informatyczną, to jej oczywistą konsekwencją są głębokie zmiany instytucjonalne w całym współczesnym kapitalizmie. Podobnie gdybyśmy sięgnęli po nowe zasoby do wykorzystania. Kapitalizm, przynajmniej w pierwszej fazie swego istnienia, jest nieodłącznie powiązany z wykorzystaniem węgla. Już dziś widać, że upowszechnianie się energii odnawialnej nie może pozostawać bez wpływu na nową organizację procesów wytwórczych.

Od zawsze ogromne znaczenie dla zrozumienia mechanizmu i przyczyn zmian instytucjonalnych ma presja demograficzna. Presja demograficzna jest jednocześnie presją na zasoby. Ich pula w przeliczeniu na głowę w sposób oczywisty się kurczy. A kiedy zasoby stają się rzadkie, coraz bardziej rzadkie, konieczna jest jakaś forma reglamentacji dostępu do tych zasobów, czyli znów nowe ramy instytucjonalne.

No i trzecia rzecz, o której sporo zresztą pisze w swojej książce profesor Solarz, to jest otoczenie zewnętrzne i różne presje, które wywiera otoczenie zewnętrzne. Prelegent mówi w swej książce sporo o roli religii. Mówi także o wojnach, o podbojach. Ale ten zewnętrzny kontekst można także rozumieć w dużo szerszy sposób. Odwołam się do pewnego przykładu. Mamy mianowicie takie dwa kraje w Europie, z których jeden kraj to Szwajcaria, a drugi Albania. Oba są górzyste, oba są małe, oba są słabo zaludnione. Mają mnóstwo wspólnych cech. Na pewno jedna rzecz je jednak bardzo różni. Mianowicie różni je poziom rozwoju ekonomicznego. Dlaczego? Istotne wydaje się otoczenie ekonomiczne obu z nich. Gdzie jest zanurzona Szwajcaria? Funkcjonuje w otoczeniu rozwiniętych krajów z którymi prowadzi rozwiniętą wymianę handlową i kooperuje. Albania jest natomiast krajem peryferyjnym, do niedawna izolującym się wobec świata. Oczywiście efekt złego sąsiedztwa jest o wiele wyraźniejszy w przypadku porównań krajów Afryki i Europy.

Wróćmy jednak do głównej idei naszego dzisiejszego spotkania, to jest problemu ewolucji instytucjonalnej i warunków wzrostu gospodarczego. Jak rozumieć słowo ewolucja? Otóż można je rozumieć jako synonim zmian w ogóle. Ale problem z instytucjami jest taki, że one są bardzo usztywnione. Są ogromne blokady, jeżeli chodzi o zmiany instytucjonalne. Wcale nie jest tak, że jeżeli pojawia się potrzeba społeczna zmiany, to instytucje automatycznie dostosowują się do nowych potrzeb. Dlaczego? Jest kilka mechanizmów, które są za to odpowiedzialne. Punkt pierwszy, prawie zawsze przy zmianie instytucjonalnej są wygrani i przegrani. I jasne jest, że ci przegrani oczywiście będą blokować zmiany instytucjonalne. Słynne są przykłady Rosji czy Austro-Węgier które w swoim czasie blokowały budowę linii kolejowych, a Franciszek Józef nawet deklarował „po moim trupie będziemy budować linie kolejowe”. Oczywiście taka nowa technologia jak koleje to nie jest jeszcze nowa instytucja, ale budowanie linii kolejowych musiałyby skutkować określonymi zmianami. Potencjalnie

zwiększałyby mobilność siły roboczej, sprzyjało przepływowi niebezpiecznych idei, dostarczało nieprawomyślnych politycznie informacji i w ostateczności zagrażało pozycjom politycznym klasy panującej. To doskonale znamy także z polskich realiów. Polska szlachta utrzymywała, broniła, a nawet ciągle rozszerzała system pańszczyzny, chociaż było to całkowicie sprzeczne z długofalowymi interesami ekonomicznymi kraju. Dodatkowo, przegrywający w wyniku zmian instytucjonalnych z reguły wiedzą, że są przegrani i są zdeterminowani nie dopuścić do zmian. Jeśli tylko mają odpowiednią siłę to je zablokują. Sytuacja wygranych jest często mniej klarowna. Są oni wygranymi potencjalnie, warunkowo, ich korzyści są rozproszone, niejasne, niepełne. W tych okolicznościach zmiana instytucjonalna grzęźnie po prostu i napotyka na problemy.

Czynnikiem usztywniającym instytucje może być także dominująca norma społeczna. Są to te czynniki kulturowe, które mówiąc kolokwialnie „wszystkich trzymają za nogi”. Weźmy na przykład społeczeństwo powszechnej korupcji. Wszyscy się przyzwyczaili do tego, żeby dawać i brać łapówki. Zmienić tę sytuację jest niezmiernie trudno, bo żaden osobnik w pojedynkę decydujący nie dawać łapówek nic na tym nie zyska. To musiałyby być masowe, skoordynowane działania wielu podmiotów, które doprowadziłyby do wykorzenia tego szkodliwego dla gospodarki zjawiska. Czy jest to łatwe?

I wreszcie, chciałbym powiedzieć o jeszcze jednym aspekcie całej konstrukcji instytucjonalnej chyba dosyć słabo podnoszonej w literaturze przedmiotu. Przyzwyczailiśmy się tak mówić o zmianie instytucjonalnej jakbyśmy mieli do czynienia z jedną instytucją. W rzeczywistości jeśli mamy na myśli taką ewolucję instytucjonalną, która pociąga za sobą globalne skutki rozwojowe, to taka zmiana musi mieć charakter komplementarny. W tym sensie że jest to zmiana całej masy różnych reguł prawnych, różnych pojedynczych instytucji, które razem muszą do siebie pasować jak w kostce Rubika. Realistycznie, może nie aż tak sztywno jak w kostce Rubika, ale tak, by generalnie do siebie pasowały. Jeżeli jakieś ogniwo nie pasuje, a wystarczy żeby czasami jedno nie pasowało, aby cały układ instytucjonalny się zaciął.

Podam przykład Hernando De Soto, wybitnego peruwiańskiego ekonomisty który jakiś czas temu wyszedł z ideą uruchomienia wzrostu gospodarczego w krajach ekonomicznie zacofanych poprzez nadanie tytułów ziemi ich użytkownikom. Jak się nada tym użytkownikom - pozbawionym jakiegokolwiek kapitału - tytuły własności ziemi to będą mieli odpowiednie zabezpieczenie, które pozwoli im sięgnąć po kredyt. Kredyt pozwoli tym małym przedsiębiorcom na rozwój i zostanie uruchomiony mechanizm pobudzający wzrost. Idea uwłaszczenia została w kilku krajach wcielona w życie, ale wyniki nie były zbyt zachęcające.

Dość łatwo zidentyfikować przyczyny niepowodzenia. Jaki bank będzie gotów udzielić kredytu podmiotowi posiadającego tytuł własności do ziemi np. w dzielnicy slumsów Kibera w Nairobi w Kenii? Otóż ta ziemia, do której ten podmiot właśnie uzyskał tytuł własności nie ma z ekonomicznego punktu widzenia żadnej wartości. Nie jest więc żadnym realnym zabezpieczeniem kredytu. Ziemia nie ma wartości bo nie ma tam wody, nie ma energii elektrycznej, jest skrajnie niebezpiecznie, śmieci nie są wywożone, nie ma również transportu. Dopiero gdyby ideę uwłaszczenia na takiej ziemi zaczęto obudowywać działaniami i inwestycjami uzupełniającymi to wszystko, czego brakuje (transport, wodociągi, energia itd.) - rząd kenijski zaczął już to rzeczywiście robić - to dopiero wtedy stworzylibyśmy tego rodzaju sytuację, który pozwoliłaby uzyskać sukces, o którym mówi Hernando de Soto. Komplementarność zmian jest kluczowa. Podobnym przykładem jest dokonanie reformy rolnej. Nie wystarczy dać ludziom ziemię, jeżeli nie mają dostępu do kredytu bankowego, maszyn, urządzeń, nawozów sztucznych czy innych środków produkcji. Zmiana instytucjonalna, jeżeli ma być skuteczna, jeżeli ma być efektywna, musi zazwyczaj być kompleksowa.

Ta komplementarność układu instytucjonalnego, wielość klocków które trzeba jednocześnie uwzględnić w procesie ewentualnej zmiany ma jeszcze jeden istotny skutek. Mianowicie nie istnieje tylko jedna sprawna układanka. Nie jesteśmy skazani na jedną uniwersalną ramę instytucjonalną dla wszystkich.

Pozwala to elastycznie dopasować całą infrastrukturę instytucjonalną do konkretnych warunków społecznych poszczególnych krajów. Ale jednocześnie sygnalizuje że prosty import kompletnych instytucji z zewnątrz nie jest realistycznym rozwiązaniem skoro część uwarunkowań społecznych, kulturowych musimy przyjąć jako dane i nie dające się zmienić w krótkim czasie.

Dziękuję.

**Moderator Prof. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję panie profesorze. Jak zauważyliśmy, pan profesor pięknie nam wyjaśnił ten proces, którego chyba doświadczamy, bo mamy do czynienia z przesileniem cywilizacyjnym i efektem zamknięcia, czyli naciera nowe, a stare się broni zamykając się przed tymi zmianami. Widać to nawet na uberyzacji, pomysły typu zabronić Ubera to są pomysły przypominające ludystyczne rozwiązania, czyli zniszczyć maszynę, mamy tutaj wiele współcześnie problemów związanych z tym, o czym pan profesor mówił. Dziękuję bardzo, panie profesorze. Proszę Państwa, o tych sprawach też piszemy w tym biuletynie, a zwłaszcza proszę przeczytać na końcu w tym ostatnim biuletynie o tej książce właśnie, o której mówiłam „Złowić frajera”. Teraz poproszę panią doktor Elżbietę Soszyńską, której książkę Państwo mogą teraz przeglądać. Proszę bardzo.

**Doktor Elżbieta Soszyńska:** Jako specjalistka zajmująca się wzrostem gospodarczym, czyli również rozwojem gospodarki... praca nad książką wprawdzie w warunkach bardzo... deprymujących, ciężkich dla mnie personalnie, trwała kilka lat i w tej książce powiedziałam, jako ekonometryk sprawdzam niektóre tezy, czyli po linii ekonometrycznej. Czyli pytanie, gdzie są instytucje, jako czynnik wzrostu gospodarczego i szerzej mówiąc rozwoju gospodarczego. Od czego się zaczęło w świecie? W najważniejszych ośrodkach badań ekonomicznych Zachodu.

**Moderator Prof. Elżbieta Mączyńska:** Ja przepraszam, przepraszam panią doktor, ale chciałam zwrócić uwagę na to, że my tutaj w naszych debatach wielokrotnie podkreślaliśmy, żeby nie stawiać znaku równości pomiędzy wzrostem gospodarczym a rozwojem. Rozwój rozumiemy, jako taką sytuację, gdzie jest wzrost gospodarczy, ale równocześnie następuje postęp społeczny i postęp ekologiczny. Natomiast, jeżeli nie ma tu postępu społecznego i ekonomicznego to możemy mówić, co najwyżej o tak zwanym dzikim wzroście gospodarczym, który może być społecznie szkodliwy, więc... zależałoby mi na tym, żebyśmy mówiąc o wzroście gospodarczym, nie utożsamiali tego z rozwojem, bo to może być tożsame, że wzrost prowadzi do rozwoju, ale nie musi. Proszę bardzo.

**Doktor Elżbieta Soszyńska:** Ja osobiście nie utożsamiam wzrostu gospodarczego z rozwojem gospodarczym, ale wzrost gospodarczy może ułatwić procesy rozwoju gospodarczego. I ponieważ nasza dzisiejsza dyskusja to jest ewolucja instytucjonalna a długookresowy rozwój gospodarczy, w tym również mieści się wzrost gospodarczy. Jak... podchodzi się, czy podchodziło się w ostatnich dekadach do czynników wzrostu gospodarczego, czyli jak wyjaśniano zmienność dynamiki... i wzrostu gospodarczego, i poziomu rozwoju gospodarczego? Przede wszystkim szukano bezpośrednich czynników, tych tradycyjnych według głównego nurtu ekonomii. I profesor [01:04:54] i inni udowodnili, że ani praca w sensie pracy prostej plus kapitał rzeczowy, plus również kapitał ludzki rozumiany jako potencjał edukacyjny i zdrowotny społeczeństw, też nie wyjaśniło w pobliżu istotnej statystycznie, może w pobliżu osiemdziesięciu czy siedemdziesięciu procent nawet zmienności zróżnicowania wzrostu gospodarczego. Jeżeli nie [01:05:45] wzrostu PKB per capita, bo rozwój... gospodarczy raczej można mierzyć HDI, czyli human development index bądź podobnymi miarami. Wobec tego została tak zwana w głównym nurcie ekonomii reszta cała, którą utożsamia się z ogólną produktywnością wszystkich czynników tu wcześniej wymienionych. Pytanie, co mieści taka szkoła [01:06:06]. Przypisano jej w głównym nurcie ekonomii postęp techniczny najpierw, jako czynnik egzogeniczny, czyli niewyjaśnianie przez system, jak gdyby danie jak [01:06:20]. Pojawiły się teorie w głównym nurcie wzrostu endogenicznego, wprowadzono, dotyczy czynników bezpośrednio oddziaływujących na wzrost gospodarczy przede wszystkim w głównym nurcie. Kapitał ludzki, jako ten czynnik, również kapitał wiedzy szerzej pojęty. To również nie zbliżyło aż do stu procent wyjaśnienia zmienności zróżnicowania wzrostu gospodarczego między krajami. Dlaczego skupiono się głównie na analizie wzrostu? No, bo

dostępność porównywalnych miar rozwoju gospodarczego jest znacznie skromniejsza. To trzeba powiedzieć otwarcie. Mimo że większość ekonomistów się [01:07:20] w XXI wieku, że... ten wzrost ma być inkluzywny. Wobec powyższego niektórzy ekonomiści wprowadzili do zbioru czynników wyjaśniających tempo wzrostu gospodarczego krajów czynnik instytucjonalny i tutaj nawiązując do profesora Garbicza, ponieważ ja mówię, powiedziałam w swojej książce sprawdzam metodami ekonometrycznymi na bazie danych, które były dostępne, ponieważ pracowałam na bazach danych zagranicznych, tam jest czasami ponad setka krajów różnych w zależności od porównywanych, dostępnych danych, to ekonometrycy wiedzą, że jak mówią o czynnikach wzrostu bezpośrednich i pośrednich, pierwotnych i głębszych, tak jak się nazywa instytucja, to ekonometryk, jeżeli ma mówić nie o korelacji między rozwojem gospodarczym czy wzrostem gospodarczym a... takimi czynnikami jak instytucje... kapitał ludzki, kapitał rzeczowy, to musi udowodnić nie tylko poprzez [01:08:56], również za pomocą różnych testów, co jest bardzo trudne, bądź miar tak zwanych... pośrednich, że który kierunek przeważa, czy to instytucje objaśniają zróżnicowanie poziomu rozwoju gospodarczego kraju na przykład, czy jakość instytucji w silniejszym stopniu, w większym stopniu zależy od poziomu rozwoju danego kraju. Są różne metody wprowadzenia zmiennych instrumentalnych i tak dalej. Co mogę powiedzieć z badań? Po pierwsze, jeżeli mówimy o instytucjach to część profesury, nawet w kraju, mówi o głębszych determinantach rozwoju czy wzrostu gospodarczego, jakim są instytucje bądź mówiąc językiem ekonometrycznym, pośrednich. Tutaj ja osobiście... się... nie do końca zgadzam, ponieważ mówię tak, z wyników badań czy instytucje wpływają na wzrost gospodarczy, na rozwój gospodarczy, poprzez kanał inwestycji w kapitał rzeczowy, poprzez kanał inwestycji w kapitał ludzki, poprzez innowacyjność czy innowacje, w których on praktycznie mierzy też za pomocą przybliżonych miar, czy odwrotnie, to mogę mówić, jako ekonometryk pokazując tak zwane bezpośrednie czynniki, jako postać zredukowaną modelu. Czyli pracuję na jednym równaniu ekonometrycznym i próbuję przybliżyć, jaka jest siła wpływu iluś tam zmiennych, ponieważ w książce, którą puszczono obiegiem czynniki objaśniające, w tej książce stopień wzrostu gospodarczego per capita, są wystandaryzowane, więc miary wpływu są porównywalne. Co to znaczy dalej? Instytucje nie są, tak jak mówił profesor Garbicz, nie są jednorodne, to nie jest jedna instytucja. Instytucji jest cały system. I teraz, i tutaj się zgadzam, bo nawet... jeszcze wyniku badań nie mam, ale... część jest policzonych, żeby system był w równowadze to nie jest równoważne z równowagą rynkową, system instytucji w równowadze sprowadza i jak gdyby adaptuje gospodarkę do zmian, do szoków zewnętrznych i tak dalej, i powraca do punktu wyjścia. Równowaga może być na różnym poziomie. Na niskim poziomie, tak jak było w PRL-u, bądź na znacznie wyższym poziomie. I tu chcę jeszcze zwrócić Państwa uwagę, jak... ponieważ ja nie czytałam wcześniej książki profesora Solarza, mimo że profesora znam, więc ogólnie mówiąc, jeżeli mówimy o instytucjach, tu moja myśl była na dzisiejszą debatę skoncentrowana, no dobrze, a Polska, kraj transformacji systemowej? Co my mamy z tego? Jak zadziałały instytucje? Odpowiedź jest taka, to co profesor Solarz mówił, też znam, to tempo zmian instytucji, instytucje nie są jednorodne, są nieformalne, czyli zaufanie, normy i tak dalej, i tak dalej, które można w sensie optymalizacji ich właściwego działania, czekać na to nawet tysiąc lat, jak mówi profesor Williamson. I są instytucje, na których, gdy się je zmienia, czyli one zastępują stare instytucje, no to jest okres krótszy, można czekać do stu lat według Williamsona. I te dwa typy instytucji głównie decydują o tym czy równowaga instytucjonalna będzie na poziomie niskim czy wysokim. Niskim, wysokim, sprzyja wzrostowi gospodarczemu. Stąd wynika, że myśmy praktycznie nie mieli szans w momencie startu do transformacji systemowej, żeby te instytucje zadziałały dobrze, bo praktycznie potencjał instytucjonalny dopasowuje się do najniższych, do najniższej jakości instytucji, do najniższej jakości instytucji, czyli praktycznie te najniższe... czyli jeżeli nie ma komplementarności tam, gdzie powinna być, wyhamowująca ten potencjał. I teraz, na pytanie czy instytucje działają bezpośrednio czy pośrednio, uważam, że działają i bezpośrednio i pośrednio. I to działają wszystkimi kanałami. W badaniach, które prowadziłam, wprowadziłam wyjaśniałam stopę wzrostu gospodarczego, ale wśród tych wyjaśnień zadałam pytanie, czy czynniki społeczne mocno związane z instytucjami są obojętne, neutralne dla wzrostu gospodarczego niezależnie jak potem te efekty wzrostu dzielimy? Okazało się nie. Z badań wynika jednoznacznie, że kapitał społeczny, jako zaufanie jest bardzo mocnym czynnikiem stymulującym wzrost. Gdy wprowadzam tę zmienną do modeli, jeżeli przy danych są gwiazdki to znaczy, że jest istotna statystycznie i jednoznacznie kontrolując... kapitał społeczny okazuje się, że znacznie mniejsze ma oddziaływanie i mają inwestycje

w kapitał rzeczowy, to znaczy przy innych warunkach constans między innymi kanałem... kapitału rzeczowego oddziałuje kapitał społeczny. I to, o czym, co powinnam powiedzieć na pewno, bo czas mi się kończy. W tych danych... bardzo ważna jest jedna grupa instytucji, po angielsku to się nazywa government effectiveness. Co to znaczy? Jakość pracy administracji rządowej. Jakość usług. Realizacja zobowiązań wyborczych i tak dalej. Indeks jakości konstruowany przez Kauffmana. Ja zrobiłam... wiele modeli do tej książki, tylko wybrane są publikowane, ale mogę powiedzieć, że w większości tych modeli tam, gdzie było GE, czyli government effectiveness, wyjaśniło istotną część zmienności zróżnicowania stopy wzrostu per capita, realnego per capita. Czyli sprawdzałam również te stany, czyli praktycznie jest to jeden z ważniejszych... miar potencjału instytucji. Inne czynniki typu prawa własności tam, gdzie się mówi o wolności gospodarczej, niestety muszę powiedzieć profesorowi Solarzowi, że jak badałam niezależność banku i tak dalej, nie udało mi się uchwycić. Natomiast tam, gdzie były prawa własności oddziałują na stopę wzrostu gospodarczego. Podsumowując, instytucje są pewnym blokiem. Jeżeli nie będą zgrane, dopasowane, niekoniecznie będą sprzyjać innowacyjności w gospodarce, nie będą sprzyjać akumulacji ani kapitału rzeczowego, ani też kapitału ludzkiego. Dziękuję uprzejmie.

**Moderator Prof. Elżbieta Maczyńska:** Dziękuję bardzo pani doktor. Proszę Państwa, jeżeli pani doktor pozwoli, to zamieścimy tę prezentację na stronie internetowej, a wyjaśnienia szczegółowe znajdą Państwo w książce. I teraz takie małe dziesięć minut oddajemy panu Leszczyńskiemu, naszemu niespodziewanemu gościowi.

**Krzysztof Leszczyński:** Pani profesor, dziękuję serdecznie za zaproszenie. W kilku słowach się przedstawię. Ja jestem człowiekiem wielozawodowym, teleinformatyk z doświadczeniem blisko pięćdziesięcioletnim, prawnik i równocześnie jestem również, mam doświadczenie bankowca, to jest moje widzenie ekonomii. Do tego jeszcze przez cztery lata w latach 1988 do 91 pracowałem w Holandii, dzięki znajomości swojego języka, znaczy mojej znajomości języków moja rola była tam dużo bardziej rozszerzona niż to mi statutowo należało się. Proszę Państwa, wracając do nurtu naszej dzisiejszej dyskusji, to co powiedziała pani doktor, kapitał społeczny w moim przekonaniu bierze się z podstaw socjologiczno-psychologicznych. Takimi podstawami, które w Holandii się narodziły, socjologicznymi było porozumienie z Wassenaar z roku 1982. W Internecie jest wszystko dokładnie opisane. Sukcesy w rozwoju i osiągnięcia Holandii są na tym zbudowane, właśnie na tym porozumieniu. Następna sprawa, jeśli mówimy o instytucjach w Holandii, które obserwowałem w sposób bardzo dokładny to jest moja teza, instytucja to jest organizacja pewna, ale instytucja z drugiej strony to jest zbiór ludzi. A co chciałbym Państwu przekazać? Czym się różnią Holendrzy od innych narodów? Pierwsza sprawa naczelną, jest to kraj ludzi, którzy mają najlepsze w świecie, najlepszą w świecie znajomość języków obcych. Trzy języki: holenderski, angielski, niemiecki, to nie są języki obce, to są języki ich swoje. Językiem obcym pierwszym, który jest uczony w szkole średniej jest łacina, a następne języki obce to są francuski, hiszpański i rosyjski. I oczywiście inne takie... języki. Następna sprawa to Holandia wyróżnia się tym, że tam ludzie mają w sposób przemyślany budowane swoje kariery zawodowe. Ja zajmowałem się w ambasadzie między innymi czymś takim jak przedstawianiem gościom z Polski, Polakom, swoich interlokutorów. Przygotowywałem to w formie pisemnej... wielojęzycznej. I podam konkretne dwa przykłady. Premier Holandii... to w latach 80. miał lat czterdzieści dwa i doświadczenie dwudziestokilkuletnie zawodowe. Minister Spraw Zagranicznych, premier Lubbers, Minister Spraw Zagranicznych van den Broek miał lat czterdzieści cztery i doświadczenia zawodowego dwadzieścia siedem. Jak to jest robione? Nie będę mówił, jeśli kto z Państwa... będzie chciał, bilateralnie mogę wyjaśnić. Następna sprawa to jest przygotowanie szkolne i uniwersyteckie. Holandia się tutaj wyróżnia w sposób zdecydowany, dlatego że w Holandii szkoła oznacza instytucję przyjazną dla człowieka, dla ucznia. Szkoła podstawowa, średnia i wyższa. Tu miałem zadane takie pytanie, czym się różni od Polski. No odpowiedź nasuwa się dość prosta. I to w moim przekonaniu, o czym powiedziałem, są, były główne czynniki rozwoju i wzrostu Holandii. W latach... od 82 roku, czyli przez ostatnie trzydzieści pięć lat. Następna sprawa, jeśli chcielibyśmy powiedzieć o tym czy w Holandii jest stagnacja, czy ich czeka stagnacja. Jakie tu widziałbym bariery? Jakie bariery rozwojowo – wzrostowe? Bo te rzeczy się ze sobą bardzo nakładają. Między innymi pierwsza rzecz to jest taka, że Holandia jest krajem o terytorium bardzo niedużym, to jest województwo mazowieckie plus coś tam jeszcze. To jest taki kraj, który liczy sobie



obecnie blisko osiemnaście i pół miliona ludzi. Następną sprawą, to jest jedyny kraj, w którym terytorium rośnie, monotonicznie przyrasta, osuszają poldery. I... to jest można powiedzieć czynnik taki, który pozwala im na dalszy rozwój i wzrost. Następną sprawą to... jaki, jaki jest ograniczenie i przyczyną stagnacji? Holandia jest krajem, gdzie ziemie rolne są w większości już dzisiaj zatrute chemią, są można powiedzieć, nadają się najbardziej do... uprawy tulipanów, a nie do produkcji na przykład zdrowej żywności. To, co jest również barierą to jest takie określenie, ja to mówię z pełną odpowiedzialnością, mianowicie w Holandii jest, już wtedy zaobserwowałem, segregację intelektualną. Polega to na tym, że dziecko w wieku lat dwunastu praktycznie może skończyć swoją karierę edukacyjną. Oni uważają jak się nie nadaje, nie będziemy uczyć. Czego uczą? Podstawowych umiejętności, pisanie i druga rzecz, prawo jazdy, tego wymagają bezwzględnie. Drugie, drugi aspekt, też taki, o którym Państwo nie usłyszycie, mianowicie jak wygląda segregacja w szkole średniej? W szkole średniej są trzy albo cztery klasy. Klasa pierwsza, druga i trzecia, ale to wcale nie znaczy, że jak się chodzi do klasy drugiej albo trzeciej, że... reprezentuje się, że, że jest człowiek... uczony w sposób lepszy lub gorszy. Tam jest tak, klasa pierwsza słaba, średnia... lepsza, wyższa. Klasa druga słaba, średnia, wyższa. Oni już dzielą w ten sposób. I ostatnia sprawa, tu, tu mówił któryś z panów profesorów, bariera wzrostu to są sprawy związane ze społecznością wielokulturową. Holendrzy sobie lepiej radzą od Francuzów. Oni mają swoje, swoich można powiedzieć rodaków z Ameryki Południowej, z Surinamu, mają z różnych innych terenów świata, łącznie z Indonezją czy z Afryką Południową i jest to problem, który dla nich jest również pewną barierą wzrostu i rozwoju. To wszystko. Aha, jeszcze jedną rzecz muszę dodać, mianowicie... czy Państwo wiecie jak się narodziło euro? Nie będę czekał na odpowiedź. Podpowiem tak, pierwsze euro było [01:27:04] to był, to było, co to? [01:27:06] to było połączenie dwóch walut, jedna waluta to była marka niemiecka, druga to był gulden holenderski. Jedno [01:27:14] równa się marka plus gulden. To pierwsza sprawa. Druga, jeśli chodzi o organizację społeczną, organizację... całego sektora finansowego i ekonomicznego, Holendrzy przez lata te, które ja byłem, mieli porozumienie z Niemcami i relacja między guldenem a marką była sztywna przez te cztery lata, co ja widziałem. Później przyszło [01:27:40], to było 1,12... 1,14. Ani jedna setna w górę, ani w dół. I to spowodowało, że dzięki temu stworzyło się euro, nasza wspólna waluta, do której może dojdziemy. Dziękuję uprzejmie.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję. Proszę Państwa, teraz oczekujemy na Państwa wypowiedzi, pytania, komentarze. Proszę bardzo, pan profesor Masiukiewicz się zgłaszał, jako pierwszy. Proszę Państwa, temat jest względnie nowy, widzę tutaj wśród obecnych wielu dydaktyków z różnych uczelni... Chciałam prosić, żeby Państwo odsyłali swoich studentów do naszej strony internetowej, gdzie jest ta relacja. Z tego, co wiem, nasi analitycy szacują, że odwiedzin stron internetowych mniej więcej stu osób przypada dodatkowo na każde seminarium, które jest, czyli to jest dość sporo, jak się jeszcze doda osoby obecne, ale prosiłabym o zainteresowanie naszą tematyką, nie tylko tym czwartkiem, ale innymi, bo na ogół są tutaj poruszane rzeczy nowsze niż te, które mamy opisywane w literaturze, a zwłaszcza dla studentów w tych podręcznikach, które niekiedy mają po kilka lat. Muszę, że tak powiem, rozdzielić czas, więc chciałabym się zorientować ile osób chciałoby się wypowiedzieć. Pan profesor Masiukiewicz, pan profesor Starzyk, raz, dwa, trzy... cztery... cztery osoby, już pracujemy godzinę, cztery razy dziesięć, po trzy minuty, do czterech. Proszę bardzo. Proszę, pan profesor Masiukiewicz, proszę bardzo.

**Profesor Piotr Masiukiewicz:** Piotr Masiukiewicz, Szkoła Główna Handlowa. [01:29:46] taksologii, chciałem się odnieść do... wypowiedzi profesora Garbicza, szereg ważnych... błędów podniósł pan profesor, między innymi... Jak groźba zabrzmiała, zabrzmiało stwierdzenie, że grozi nam zahamowanie wzrostu gospodarczego. No jest pytanie i groźba czy może to jednak korzyść? Parę dni temu... firma raczej inwestycyjna [01:30:20] zrobiła konferencję, na której profesor Orłowski, zresztą pani profesor Mączyńska była na panelu, pokazał szokujący wykres jak rośnie PKB i w związku z tym zużycie surowców. Przez ostatnie pięćset lat... ta krzywa była prawie płaska. PKB wzrasta w skali świata minimalnie i nagle ostatnie dwadzieścia lat to jest...

**Moderator, profesor Elżbieta Mączyńska:** Pionowo.

**Profesor Piotr Masiukiewicz:** W pionie. Wykładnicza funkcja. No jeszcze inne prognozy pokazują, że jeżeli my będziemy w takim tempie surowce, bez względu na to czy one będą za tanie czy za drogie, zużywać, no to za sto lat już nie będziemy mieli nic na ziemi i umrzemy z głodu. No i w związku z tym jest pytanie... czy jednak... nie należy trochę z tym wzrostem gospodarczym przystopować, a nawet nie trochę, a bardzo z tą konsumpcją. I teraz jest pytanie, na ile odpowiedzią na te problemy jest koncepcja, nad którą bardzo intensywnie pracuje się w Komisji Europejskiej, koncepcja secular economy. I myślę, że, że jedno z najbliższych seminariów... PTE powinno być właśnie tej, tej koncepcji poświęcone, secular economy, a także sharing economy. Dziękuję za uwagę.

**Moderator, profesor Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, ja mam taką prośbę, żeby Państwo, gdyby Państwo byli zainteresowani poszerzeniem swojej wypowiedzi do protokołu to proszę do nas przesyłać, wszystko wiernie zamieścimy w wersji elektronicznej. Ja chciałam tylko zauważyć, że był tutaj przez prawie wszystkich występujących poruszany czynnik kulturowy i widzę tutaj panią profesor Grzeleńską na sali, a zajmowała się kiedyś badaniami właśnie wpływu, co prawda kultury, może nie tak szeroko rozumianej, ale na sytuację społeczno-gospodarczą i ja panią profesor mam ochotę wywołać do odpowiedzi, jeśliby pani profesor by zechciała, żeby nam ten temat kulturowy, ten czynnik kulturowy nie zniknął. Jako drugi, kto się tu zgłaszał? Pan profesor Starzyk i potem pana poprosimy. Proszę się przedstawić, panie profesorze, my bardzo dobrze pana znamy, ale do stenogramu. Proszę.

**Profesor Kazimierz Starzyk:** Kazimierz Starzyk, bardzo dziękuję. Kazimierz Starzyk, Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu. Mam takie cztery uwagi, bardzo krótkie. I one w zasadzie dotyczą książki. Pozwoliłem sobie kupić tę książkę, wydałem dwadzieścia pięć złotych i nie żałuję. I tak dwadzieścia złotych mniej niż na rynku. To może, dlatego o pewnej słabości... nie udało się wynegocjować niższej ceny, ale już nic na to nie poradzimy. Pierwsza moja uwaga jest taka, znaczy przejrzałem tę książkę, zapoznałem się ze spisem treści, w niektórych miejscach przeczytałem niektóre fragmenty i dochodzę do wniosku, że jest to książka znacząca. Ze względu na następujące powody. Pierwsze natury ogólnej i tutaj akurat ta uwaga, że jest to książka znacząca jest taka skromniejsza, to znaczy mam tutaj na myśli tą warstwę teoretyczną i ten problem instytucjonalizmu, instytucji w dziale w kontekście tutaj rozwoju gospodarczego, przy czym tutaj ja też przez pojęcie rozwoju gospodarczego rozumiem wzrost gospodarczy, a więc to, co możemy zmierzyć, policzyć, kwantyfikować i zmiany jakościowe, tak ogólnie tutaj bym podszedł do tego terminu. I takie trzy tutaj siły sprawcze bym wyszczególnił, to znaczy postęp techniczny, to nic odkrywczego, mechanizm konkurencyjny, czyli kapitalizm, i ten czynnik instytucjonalny, czyli instytucjonalny rozumiany, jako rola państwa. My tutaj sobie prowadzimy debatę na ten temat, troszkę z pola widzenia, tutaj panu Leszczyńskiemu trochę tutaj ten temat został... podbudowany, zeszła tutaj ta druga część tej książki, mianowicie ta warstwa empiryczna i to porównanie, porównanie Holandii i Japonii. Dlaczego uważam, że pod tym względem praca jest znacząca? To jest pierwsza praca, proszę państwa, według mojej wiedzy, a w Polsce przynajmniej, gdzie dokonuje się tego typu porównania, gdzie z jednej strony mamy kraj europejski o koncepcji rozwoju anglosaskiej i tak sobie to szeroko powiemy, drugi Japonia, jest to koncepcja azjatycka rozwoju, a więc tu od razu [01:35:38] jest ta kwestia tych różnic kulturowych, które rzeczywiście występują, ale z punktu widzenia rozwoju gospodarczego jak się przyjrzymy to wcale tak do końca nie jest, one nie dzielą, bo te dwie drogi, a więc ten indywidualizm, jeżeli chodzi o... może inaczej jeszcze, o Holandię, protestantyzm, rzecz trzeba nazwać po imieniu, pan profesor w tej książce mówi o tym indywidualizmie, o podejściu indywidualnym, jak dzisiaj tutaj przeczytałem, a z drugiej strony ta filozofia [01:36:08] w przypadku Japonii, nie tylko zresztą, gdzie stawia się na kolektywizm, między innymi... pozostawię na boku te pozostałe cechy... tutaj właśnie tej kultury azjatyckiej, one nas tutaj prowadzą do bardzo ciekawych rozważań ekonomicznych, sprowadźmy je do wydajności pracy, w obu tych przypadkach mamy tutaj wydajność pracy porównywalną, a więc to samo w sobie jest tutaj też pewną taką wartością w świetle właśnie tych tutaj badań przeprowadzonych. Trzecia kwestia, ona dotyczy... kwestii strategii rozwoju gospodarczego. Tutaj pozwolę powiedzieć troszeczkę na ten, na ten temat nie było mowy, chcę tutaj podkreślić tą rolę tej strategii rozwoju otwartego Japonii, przy czym rozumiem tutaj... wiązanie kierunków rozwoju gospodarki Japonii i Holandii odpowiednio z gospodarką światową w celu

podwyższenia efektywności gospodarowania, o tak sobie tutaj pomyślałem, że można to tutaj określić, czego przejawem jest wzrost PKB, postęp techniczny, równowaga wewnętrzna, równowaga zewnętrzna, konkurencyjność, a na końcu samym dobrobyt, na końcu, nie na początku, tylko na końcu, jako ten cel, który tutaj właśnie w ramach tej strategii jest [01:37:30]. I co się okazuje? [01:37:32] jest taka sytuacja, że patrząc z punktu widzenia, właściwie jest takie spojrzenie z punktu widzenia zewnętrznych czynników rozwoju gospodarczego to w przypadku Holandii mamy do czynienia z polityką wolnego handlu od wszech czasów, tak? [01:37:48] temu, a w przypadku Japonii proszę Państwa, mamy do czynienia właściwie z polityką perfekcjonistyczną. Dlaczego? Dlatego, że tak, i korespondującymi z nimi instytucjami. Dlatego, że kluczową rolę tutaj odgrywa [01:38:02] przemysłowa panie profesorze, prawda? Tutaj... która z natury swej jest pochodną protekcjonizmu. Strategiczna polityka handlowa również. Subwencjonowanie eksportu, o tutaj, chociaż [01:38:15]. Te narzędzia tutaj są typowe dla protekcjonizmu, a z drugiej strony właśnie ta liberalna polityka handlowa, ale cele osiągają te gospodarki podobne, to znaczy realizują ten dla siebie cel nadrzędny, tutaj abstrahujemy od tego czy on jest słuszny, czy nadwyżka w bilansie obrotów bieżących, rezerwy walutowe z tym się wiążące i ta długofalowa strategia o tym charakterze proeksportowym właśnie okazuje się, że może być rozwijana tutaj tymi dwoma drogami. No i ta czwarta sprawa, panie profesorze - znaczy, bo ja rozumiem, że pan jest autorem tutaj tego tytułu... naszego dzisiejszego spotkania, które brzmi „Ewolucja instytucjonalna a długookresowy rozwój gospodarczy”. Ja nie wiem, kto jest autorem, ale moja uwaga jest taka, to znaczy może nie mam racji, ale proszę mnie w takim razie tutaj jakoś tak... podbudować, jeżeli jej nie mam. Wydaje mi się, że jak jest... ja nie mówię o książce, akurat ta uwaga nie dotyczy tytułu książki, to jest... jak mamy ten taki tytuł, pierwszy człon tego tytułu, ewolucja instytucjonalna to samo w sobie to przecież nie występuje chyba, to dopiero występuje z jakimś dopełnieniem, w pańskim przypadku, w przypadku książki, no jest to ten system finansowy, więc brakuje mi tutaj czegoś w tym tytule, tak nie żeby się przyczepiać, ale... czegoś, co by jednak trzeba było tutaj dodać, ewolucja instytucjonalna czy może być takie sformułowanie tego tytułu, „Ewolucja instytucjonalna a długookresowy rozwój gospodarczy”, czy jakieś uwagi by pan profesor tutaj miał, co do takiego właśnie sformułowania, bo nie odnosi się ta moja uwaga oczywiście do samego tytułu książki, bo tutaj dla mnie jest jasne, tu jest to dopełnienie, czyli tak jak omawiamy tutaj, obieg, tak? Jest tutaj określony. Dziękuję bardzo.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję panie profesorze. Teraz chciałam oddać głos panu profesorowi Szafarczykowi, równocześnie przypominając Państwu, że na stronie internetowej, dzięki uprzejmości pana profesora zamieszczona została recenzja tej książki. Zachęcam, bo jest bardzo, bardzo... interesująca merytorycznie. Zachęcam do lektury. Jest w wersji elektronicznej dostępna na naszej stronie internetowej. Panie profesorze, za sekundę oddam panu głos, ale ponieważ dostaliśmy pytanie od naszej internautki, od pani doktor Elżbiety Szarugi, która jest też ekonometrykiem i zadaje bardzo szczegółowe pytania pani Elżbiecie Soszyńskiej. Pani doktor Elżbieta Szaruga zadaje pytanie pani doktor Elżbiecie Soszyńskiej. Ja przeczytam Państwu te pytania, natomiast panią Soszyńską poproszę, żeby potem skrótkowo spróbowała odpowiedzieć, a jeżeli nie, to potem panie się porozumieją jakoś elektronicznie. Otóż pytanie brzmi tak, ja zostałam poproszona, żeby to odczytać, więc to niniejszym czynię: szanowna pani doktor, mam dwa pytania dotyczące badań, o których pani mówi. Z uwagi, że jest pani doświadczonym ekonometrykiem, gdyby pani mogła odpowiedzieć w kontekście swoich obserwacji naukowych, doświadczenia instytucji, na takie... trzy czy cztery pytania, są one rozwinięte, czyli...czy badając różne gospodarki... stosowne jest używanie, uwaga, używanie miar odległości, czy raczej one... czy raczej zaburzenia autokorelacji przestrzennej, czy raczej zaburzenia, czy raczej one, to jest korekta, przepraszam, czy raczej one zaburzają autokorelację przestrzenną, więc takie pytanie, czy tutaj jest dobre określenie... miar odległości czy chodzi o autokorelację przestrzenną, która jest zaburzana. I teraz drugie pytanie, czy badając różne gospodarki stosowne jest używanie... przepraszam... czy uwzględnianie... w równaniach modelu sprzężenia zwrotnego dwukierunkowej przyczynowości... czy to może osłabić jego jakość, tego modelu, chodzi o osłabienie... stabilizacji modelu? No to chyba dobrze przeczytałam, ale oddaję ten tekst pani doktor Soszyńskiej i od razu mówię, że to prawdopodobnie wymaga szczegółów ekonometrycznych i w związku z tym nie bardzo się nadaje na tego typu... dłuższe wyjaśnienie, prosiłabym krótko wyjaśnić na zakończenie naszego posiedzenia, a pani doktor Szarudze bardzo dziękujemy za zainteresowanie i za

zadanie pytania. I teraz proszę bardzo, panie profesorze, pan profesor. Proszę się jeszcze przedstawić z afiliacją.

**Profesor Adam Szafarczyk (aut.)** : Dziękuję bardzo, Adam Szafarczyk, Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Proszę Państwa, książkę profesora Jana Krzysztofa Solarza przeczytałem sumiennie i miałem możliwość sformułować swoje uwagi na piśmie, jak to pani prezes tutaj przedstawiła i potwierdzam wypowiedzianą już tutaj tezę, że jest to książka znacząca. To znaczy profesor Jan Krzysztof Solarz zebrał to, co tylko mógł zebrać ze względu na dane statystyczne, że względu na poglądy naukowe i zawarł je w sposób przejrzysty w przytoczonej książce. Natomiast to, co mnie zaintrygowało po jej przeczytaniu to są pytania, które są dla mnie pytaniami otwartymi. Mianowicie one się wiążą z tą tezą, którą profesor Garbicz powiedział, że go interesuje problematyka instytucjonalna na tle rozwoju, w tym długookresowego. Mnie to interesowało również i mnie interesowało to w takim aspekcie, mianowicie czy rozwój gospodarczy idzie sobie i wraz z występującymi potrzebami tworzy takie lub inne rozwiązania instytucjonalne, które go satysfakcjonują. I może być i tak, że w jakimś kraju pojawiło się rozwiązanie, które jest niezwykle sprawne, skuteczne i zapewnia przyspieszoną ekspansję. I wtedy ten kraj na skutek tego rozwiązania instytucjonalnego pójdzie do przodu. Ja na to nie mam odpowiedzi i nie wiem, jaka ona jest, ale oczywiście pojawia się wtedy pytanie innego typu, mianowicie, jeżeli by rozwiązania instytucjonalne były w stanie przyspieszać rozwój gospodarczy, to czy jesteśmy w stanie zaimplementować w kraju, który jest niżej, czyli innymi słowy, tak jak na przykład w chwili obecnej Polska. Jak pani prezes zauważyła jesteśmy w fazie przebudowy instytucjonalnej naszego kraju, więc można byłoby ten okres do tego wykorzystać i mogłoby to przyspieszyć, tylko wtedy pojawia się problem taki, czy jeżeli to rozwiązanie takie za wcześnie, "too sophisticated", zostanie wprowadzone w takim kraju trochę bardziej pogrążonym w niedorozwoju to czy zamiast przyspieszyć nie stanie się ono balastem? Innymi słowy, zostanie poniesiony wysiłek skoncentrowany na wytworzeniu pewnej instytucji, która praktycznie rzecz biorąc nie dość, że pochłonie środki to nie przyczyni się do rozwoju w przyszłości. Na tym tle mam również uwagi natury następującej, mianowicie oba przedstawione kraje w pewnym momencie były super potęgami. Holandia bardziej, to znaczy w połowie XVII wieku to było czołowe mocarstwo. Na dwadzieścia tysięcy statków handlowych oni mieli szesnaście tysięcy, Anglicy trzy tysiące sześćset, a Francuzi czterysta. Holendrzy przejęli w tym momencie prawie wszystkie kolonie portugalskie. Założyli Nowy Amsterdam, który stał się Nowym Jorkiem. Pokonali pierwsze prawie europejskie mocarstwo, jakim była Hiszpania, bo pamiętajmy, że ówczesna Hiszpania to była nie tylko Hiszpania, ale i Portugalia, ale i Rzesza Niemiecka, ale i Austria. I Holendrzy z tym zwyciężyli. W tychże wojnach, które profesor Solarz opisuje, admirał van Ryuter pływał po Tamizie i strzelał do Anglików jak do kaczek. No i minęło pięćdziesiąt lat i po tym mocarstwie rozwinęła się mgła. I teraz jest pytanie, co się stało? Czy ewentualnie to rozwiązanie instytucjonalne, które jak z tej książki wyczytałem, wygenerowały ten znakomity sukces ekonomiczny, społeczny i jakkolwiek, i kulturalny, jakkolwiek bądź by on nie był w połowie XVII wieku zużyły się czy też Holendrzy nie byli w stanie zastąpić starych rozwiązań nowymi, czy też nastąpiło cokolwiek bądź innego? Tak więc powiedziałbym, że ten zmierzch mocarstwa holenderskiego budzi pytanie również w aspekcie instytucjonalnym. Drugie to jest to, co profesor Solarz nadmienił, że w połowie lat 80. kraje najwyżej rozwinięte Japonię przycisnęły i kazały jej aprecjonować jena. I co się stało? Kraj, który był maszynką wzrostu gospodarczego, który między 50 a 73 rokiem rozwijał się w tempie dziesięć procent, a po kryzysie naftowym spadł do mizernego pięć procent przy zerowym wzroście w pozostałych krajach, praktycznie rzecz biorąc nie był w stanie po tym szoku aprecjacyjnym z tej zapaści się wydobyć. I też jest pytanie, jaka zasługa w tym jest instytucji tego kraju? Czy też one były, jakby to powiedzieć, mało sprawne, czy też wystąpiły jakieś inne czynniki? Tu mam wątpliwość, która mi się nasunęła dopiero dzisiaj, za co przepraszam, a mianowicie profesor Solarz na początku swojej książki ładnie napisał, że rozwiązania instytucjonalne muszą być osadzone w kulturze danego narodu. Ja początkowo jak to czytałem przyjąłem to bez wątpliwości, natomiast dzisiaj sobie uświadomiłem, że przecież to wszystko, co w ramach restauracji Meiji wprowadzono w Japonii to było sprzeczne z kulturą japońską, gdyż praktycznie była to imitacja rozwiązań zachodnich, czyli praktycznie rzecz biorąc pochodząca z zupełnie innego dalej szerokiego zakresu kulturowego i które to rozwiązania w tej Japonii się z pełnym spokojem przyjęły. Jeżeli patrzymy w tej chwili na ruch globalizacji to też mamy pytanie, czy w tej dajmy na to Afryce jest więcej Afryki przedkolonialnej czy rozwiązań

współczesnych, nie wiem. Natomiast profesor Garbicz mnie zastanowił, mówiąc, że zmiany muszą być kompleksowe i komplementarne. Jeżeli wchodzimy w długi ciąg czasowy to praktycznie rzecz biorąc tą kompleksowość i komplementarność zawsze zapewnimy. Jest tylko oczywiście pytanie, kiedy, raz wcześniej, raz później. Jest oczywiście, że jeżeli rozważamy krótki i średni okres to jak najbardziej teza ta jest słuszna. Teraz również chciałbym powiedzieć jedno, mianowicie Szwajcaria do połowy XIX wieku była na takim samym poziomie rozwoju jak Albania. Głównym jakby to powiedzieć elementem eksportu była siła robocza, od średniowiecza aż po rewolucję francuską w postaci żołnierzy najemnych, a w wieku XIX tak zwanych Szwajcarów w hotelach, czyli portierów. Dziękuję bardzo.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję panie profesorze. I bardzo, bardzo to było ciekawe. Chciałam zapytać, czy pani profesor Grzełońska zechce się wypowiedzieć?

**Profesor Urszula Grzełońska:** Nie, chyba nie, dlatego że ja troszkę inaczej zajmowałam się tymi sprawami.

**Profesor Adam Szafarczyk:** (aut.) Pani prezes, trzeba zaprosić Panią Profesor do samodzielnego wystąpienia na kolejnych czwartkach ekonomicznych.

**Moderator, profesor Elżbieta Mączyńska:** Tak, pani profesor słyszy pani, kolega także, atak tutaj przysporzymy, ale ja też mam prośbę, że gdyby pani miała jakieś opinie czy przemyślenia to prosimy przesłać do nas. Bardzo proszę. I jeszcze pan premier Koziół, ale czy ktoś jeszcze by chciał zamknąć listę? Nie ma. Wobec tego na tym zamykam listę i za chwilę... Państwo paneliści będą się mogli wypowiedzieć. Czy proszę bardzo, czy mamy z Internetu jakieś pytanie jeszcze, czy już nie? Proszę bardzo, oddajemy pani głos.

**dr Halina Siemko-Tomaszewska:** (aut.) Jestem niezależnym naukowcem, może dlatego, że moja profesja to zarządzanie zmianami. Wróciłam z zagranicy, z doktoratem z zarządzania zmianami i z dość dużym doświadczeniem. Mam tylko bardzo krótkie uwagi dzisiaj. Więc... jeżeli otworzy się/włączy się telewizor, wszyscy mówią o zmianach, ale czy rzeczywiście rozumiemy, co znaczy zarządzanie zmianami w dzisiejszych czasach? I tutaj jest duża rola naukowców. I to co dzisiaj na przykład też było, to jest opisywanie rzeczywistości. Czyli naukowcy włączają się w opisywanie rzeczywistości, a nie w zarządzanie zmianami. I właśnie tutaj chciałabym zaproponować, żeby może jedno spotkanie poświęcić zarządzaniu zmianami. To są nowe teorie oparte na nowych naukach i tak dalej. I na czym to polega, na czym polega różnica? Po prostu jest nowe podejście do podejmowania decyzji i nowe metody oparte na nowej nauce i u nas tego się niestety nie stosuje. Na przykład, musi być podejście systemowe, u nas jest fragmentaryczne. Jakiegokolwiek się sprawy nie weźmie, no to odsyłają od jednego okienka do drugiego, od jednego urzędu do drugiego, każdy ma swoją działkę i tego się pilnuje, prawda To to jest podstawa. I... mówiliśmy dzisiaj o systemach instytucjonalnych. Ja po powrocie do Polski pracowałam w Instytucie Polskiej Akademii Nauk, w Instytucie Badań Systemowych i na pewnym etapie, robiłam badanie, na zlecenie Ministerstwa Gospodarki, gospodarki fińskiej, i tam spotkałam bardzo dużo ciekawych osób, naukowców. Też było takie spotkanie w ministerstwie u nas, przyjechali stamtąd i spotkałam między innymi pana, nazywa się Hamalainen i on się zajmuje zmianami systemów instytucjonalnych. Tak, że może można by było, na któreś spotkanie, zaprosić tego pana. On pracuje, to jest organizacja SITRA, to jest też organizacja związana z rządem. Tak, że właśnie, to co ja bym proponowała to może żebyśmy zmienili kierunek troszeczkę, żeby włączyć się w zarządzanie zmianami, ponieważ... na temat zarządzania zmianami mówią politycy... różni... społeczni działacze, ale niestety nie ma tego backgroundu. Także to tyle.

<http://bazekon.icm.edu.pl/bazekon/element/bwmeta1.element.ekon-element-000171327515>

SITRA

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Ja bardzo dziękuję, ja mam taką propozycję, zresztą nie tylko do pani, do wszystkich, jeżeli Państwo mają jakieś przemyślane propozycje zorganizowania seminarium to my je chętnie przyjmujemy, ale przy tym prosiłabym o przesłanie jakiegoś background'u, czyli jakiegoś tekstu, który stanowiłby punkt wyjścia i wtedy się tym zajmujemy. Mamy już, co prawda wypełniony kalendarz na styczeń, ale przecież jeszcze są dalsze miesiące, więc jesteśmy otwarci na Państwa propozycje i będziemy się wsluchiwać w Państwa propozycje. Problem naszych dyskusji polega zawsze na tym, że my chcemy, żeby te dyskusje były pluralistyczne, a jak pani mówi o zarządzaniu zmianami, na temat zarządzania w ogóle, jest wiele różnych, kontrowersyjnych poglądów, zwłaszcza począwszy od książki, która wiele lat temu ukazała się pod tytułem „Szamani zarządzania”, to nie była pozytywna książka, więc to trochę zniechęciło do zarządzania, ale to wcale nie znaczy, że mamy się tym nie zajmować. To proszę bardzo, panie premierze, proszę bardzo.

**dr Józef Koziół prof. nzw. Wszechnicy Polskiej Szkoły Wyższej w Warszawie:** (aut.) Ja nie wniosę nic nowego do dyskusji, ale mam pytanie do autora prezentowanej, niewątpliwie interesującej książki, do pana profesora Solarza. Proszę wymienić kilka konkretnych efektów, które Holandia zawdzięcza ewolucji instytucjonalnych systemów finansowych. Spędzając kilkanaście lat temu wakacje w tym kraju miałem okazję poznać zarówno jego wysoki poziom rozwoju ekonomicznego jak i kulturowego. Takie źródła informacji przemawiają często do wyobraźni mocniej niż syntetyczne wskaźniki. Między innymi te spostrzeżenia uzasadniają moje pytanie.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Dobrze, proszę Państwa, to cóż, zamykam dyskusję zachęcając Państwa do wypowiedzi, także nadsyłania wypowiedzi. Wszystkie wypowiedzi zamieszczamy na stronie internetowej. Wszystkie, czy krytyczne, czy pozytywne, nie robimy cenzury, z wyjątkiem brzydkich wyrazów, ale takich się nie spodziewamy. Proszę bardzo, teraz w odwrotnej kolejności, czyli po dwie minuty dla każdego. Proszę bardzo, pan Leszczyński.

**Krzysztof Leszczyński:** W uzupełnieniu chciałem jedną rzecz podkreślić, jeśli chodzi o bariery rozwoju i wzrostu, jest taka bariera w Holandii, mianowicie jest to choroba tłustych misiów czy tłustych kotów. Ile na początku lat 90 w Hadze, czyli no kiedyś to była stolica, ile było wyższych uczelni?

**M:** Nadal stolica.

**Krzysztof Leszczyński:** Teraz podobno Amsterdam. To, to jest dyskusyjne. Ile było na początku lat 90 wyższych uczelni? Przypominam wam, że w Warszawie to jest... kilkadziesiąt, prawda? Ile było na początku lat 90. w Hadze? Nie jestem przygotowany do tego, żeby powiedzieć ile jest teraz, bo po prostu nie miałem czasu na to, bym odpowiedział Państwu, na początku lat 90. w Hadze było zero wyższych uczelni. Po prostu społeczeństwo jest zadowolone wysokim standardem życia, jest zadowolone tym, co mają i nie bardzo im się chce chcieć, także to był, to byłoby jedno... znaczy jeden aspekt, który chciałem dodać, natomiast chciałem powiedzieć, że wizytę pana premiera Józefa Koziół pamiętam, pamiętam, były, były wtedy, przepraszam za wyrażenie, ale powiem szczerze, były naloty premierów, wicemarszałków, marszałków, marszałek Stelmachowski, po prostu przyjeżdżały i między innymi to, o czym mówiłem to mnie ambasador, pan wicepremier Władysław Gwiazda angażował do tego, żeby przygotowywać i dla Holendrów, i dla nas, takie dokumenty. Holendrom po... angielsku, takie karteczki, a naszym... gościom po polsku. To wszystko, dziękuję bardzo. Jeśli Państwo macie jakieś pytanie to... bardzo chętnie odpowiem, jeśli nie tutaj to u pani profesor jest do mnie mail i mogę zostawić również komórkę, także... chętnie podzielę się informacją.

**Moderator, profesor Elżbieta Mączyńska:** Ja chciałam przedstawić pana Roberta Grzezińskiego, który zajmuje się potem logistyką tych naszych dokonań, wypowiedziami. Będzie się pan Robert Grzeziński do Państwa zwracał z prośbą o autoryzację, ale też prośba o zgłaszanie Państwa tekstów, wypowiedzi. Już, skoro już mówimy o chorobach to... Holandia wniosła jeszcze jedną taką historycznie znaną chorobę, która niestety utrzymuje się, tylko przyjmuje różną formę, mianowicie choroba holenderska, na którą teraz głęboko choruje Rosja, czyli uzależnienie się od jednego działu, w tym, w

przypadku Rosji od surowców i... to demobilizuje i... jeśli się nie inwestuje w inne działy, w edukację i tak dalej, to wtedy cała gospodarka traci wzrostowo i rozwojowo, popada w stagnację albo recesję, zwłaszcza wtedy, kiedy ceny na surowce spadają, więc w Rosji mamy typowe przejawy holenderskiej choroby. No, ale zawdzięczamy holenderską chorobę Holandii. Dobrze, proszę teraz w kolejności będzie pani doktor Elżbieta Soszyńska, ale do mikrofonu i króciutko. Dwie minuty.

**Doktor Elżbieta Soszyńska:** Rozumiem, dwie minuty na końcu, żeby powiedzieć [02:04:12] bardzo ogólnie, mam nadzieję, że dostanę adres e-mailowy do pani Szarugi.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Tak.

**Doktor Elżbieta Soszyńska:** Do konkretnych technicznych rozważań. Jeżeli mówimy o ewolucji systemu... instytucjonalnego, to musimy odnotować, po pierwsze z badań i z różnych teorii również wynika, że system musi być wewnętrznie komplementarny. W momencie, gdy się wprowadza instytucje to one substytuują i Państwo widzieli z tego, co mówił profesor Solarz i ja potem potwierdziłam. Potwierdziłam, że niestety instytucje, zwłaszcza nieformalne, trwają dosyć długo, dlatego zapytamy jak długo, co to znaczy ten długookresowy rozwój. Muszą być komplementarne i muszą osiągnąć równowagę, żeby z powrotem i że są szoki zewnętrzne doprowadzić do pewnego stanu, ale stan równowagi instytucjonalnej może być również na niskim poziomie. I teraz, mówiąc w kontekście [02:05:28] rozwój gospodarczy, no to również badanie czynników społecznych, ja sobie zadałam kilka pytań w tej książce, czy nierówności w edukacji pod względem jakości również, czy nierówności w edukacji w sensie ilościowym, czy nierówności w dochodach, no majątkowych nie miałam, sprzyjają wzrostowi, a pośrednio również rozwojowi, no i okazało się, że na ten moment uśredniając lata 90 – 2004, czy 1988 w modelach panelowych 2007, niestety były istotne statystycznie i pokazywały wyhamowywanie, czyli jedna czysta konkluzja, czynniki społeczne nie są obojętne, a poza tym i to jest ostatnie zdanie, poza jeszcze drugim do pani Szarugi, instytucje jeszcze wchodzą, co jest badane, w interakcje z polityką gospodarczą i z realnymi wskaźnikami gospodarczymi i powstają interakcje, które osłabiają system, w tym równowagę obniżają bądź wzmacniają. Ponieważ myśmy przyjęły uniwersalną, systemową zmianę instytucji, patrz konsensus waszyngtoński, który w drugiej wersji dopiero włącza resztę instytucji, bo w pierwszej były tylko instytucje prawa własności szeroko pojęte, no to sukcesy nie były pełne tej transformacji. Odpowiadając na pytanie pani Szarugi, tu musi być dyskusja techniczna, powiem tak, wnioski, jako ekonometryka w każdej pozycji, którą publikuję, są bardzo ostrożne. Bo wiele modeli przetestowałam panelowych i na danych przekrojowych, było pełne badanie wszelkich założeń, czyli weryfikacja merytoryczna i formalno–statystyczna, czyli było jak stosowałam odpowiednie metody, chyba metodę najmniejszych kwadratów, również badanie autokorelacji, było badanie stabilności modelu. Tyle technicznie poprzez kontakt e-mailowy sobie wyjaśnimy. Dziękuję pięknie.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję i rzeczywiście panie Robercie proszę dopilnować, żeby panie dwie ekonometryczki, dwie panie doktor, dwie panie Elżbiety, się ze sobą skomunikowały po to, żeby wyjaśnić też problemy metodyczne. I teraz proszę Państwa, teraz taką jedną wstawkę tylko chciałabym dodać, otóż to, o czym mówi pani Elżbieta Soszyńska to jest kwestia różnych czynników, które kształtują wzrost gospodarczy i rozwój społeczno–gospodarczy, ale chciałam zwrócić Państwa uwagę na publikację pani Marii Lisowskiej, która jest teoretycznie z SGH, a praktycznie siedzi w Brukseli, w instytucjach unijnych i ona napisała swego czasu taką książkę profesorską o właśnie rozwoju instytucjonalnym i gdzieś tam w tej książce jest taka teza o wadze rozwiązań instytucjonalnych. Mnie ta teza utknęła głęboko w pamięci, chociaż czytałam tę książkę kilka lat temu. Otóż teza jest taka, że jeżeli procesy przemian, ona się odnosi do transformacji naszej, ale nie tylko, procesy przemian ustrojowych nie są wsparte odpowiednim poziomem rozwoju instytucji to tworzy się luka, która tutaj powstaje, tworzy miejsce dla struktur mafijnych i podaje przykłady i z Polski i z Rosji. Rosja jest takim, takim przykładem właśnie powstawania struktur mafijnych, ale w Polsce też tego nie brakowało. To właśnie pani profesor Lisowska, można dyskutować czy ma rację, czy nie, ale wiąże z niedorozwojem instytucjonalnym. Proszę bardzo, pan profesor Garbicz.

**Profesor Marek Garbicz:** (aut.) Pozwolę sobie wnieść pewne uzupełnienie do sprawy choroby holenderskiej. Rzeczywiście Holandia dała nazwę chorobie, ale ją bardzo lekko przechodziła. Są kraje, które dużo ciężiej przechodziły chorobę holenderską.

Natomiast wracając do pytania, które mi zadano: czy zahamowanie wzrostu jest groźne? Sądzę, że jest to jednak groźba, bo przecież mamy dzisiaj na świecie miliard osób głodujących i jednocześnie miliard osób otyłych. Nie powinniśmy traktować świata rozwiniętego jako pępka świata. Obecnie w czarnej Afryce siedemdziesiąt procent ludzi nie ma energii elektrycznej, nie ma do niej dostępu, na tym kontynencie dramatycznie brakuje dróg bitych, brakuje kolei. Ponadto, mamy przecież prognozy demograficzne, które mówią, że stabilizacja demograficzna oznaczać będzie zapewne jeszcze dodatkowe dwa miliardy ludzi na Ziemi. Gdybyśmy zatem rzeczywiście nie zwiększali już dalej produkcji to ja się boję, że bogaci nadal pozostaną bogatymi, a ci biedni pozostaną w tym miejscu gdzie są obecnie. Dlatego sądzą, że stagnacja światowej gospodarki byłaby groźna. Nie znaczy to, że jestem przeciwnikiem maszerowania w kierunku secular economy, ale to są lekcje czy rekomendacje dla rozwiniętych krajów.

I druga sprawa to jest sprawa tej komplementarności, którą pan profesor tutaj podniósł. Oczywiście zawsze mamy do czynienia z jakimś mixem instytucji. Chodzi o to by ten mix instytucjonalny był efektywny, by to był zbiór efektywnych instytucji. Bo przecież nie mamy gwarancji, że tak będzie. Właśnie o to chodzi, że możemy wylądować systemowo w takim zestawie tych instytucji, które będą hamowały rozwój. Zmiana instytucji nie musi być postępową, ona może niczego nie poprawiać i utrzymać stagnację gospodarki.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Albo pogorszy.

**Profesor Marek Garbicz:** (aut.) Albo nawet pogorszy, oczywiście. Zwłaszcza, że przecież cały czas są nowe wyzwania przed systemem instytucjonalnym. Postęp techniczny cały czas tworzy te nowe wyzwania którym nie zawsze potrafimy sprostać. Dziękuję.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję panie profesorze. No i kończy debatę pan profesor Jan Solorz. Pan profesor Jan Solorz często jest mylony, tu do nas czasami dzwonią różne osoby z nami współpracuje i pytani jesteśmy, czy pan profesor Solorz jest tutaj osiągalny, ja panu profesorowi Solorzowi życzę, żeby status majątkowy tak się zwiększał, w takim tempie jak panu Solorzowi, a o tym jak się powiększał, mogą Państwo przeczytać w książce pod tytułem „Grube ryby”, która się niedawno ukazała i kolejne fortuny są opisywane przez dziennikarza z Gazety Wyborczej, Michała Matysa. Przeczytałam tę książkę od deski do deski w jedną noc, ponieważ jest fascynująca, ale dziennikarzowi zajęło opisywanie historii tych fortun dwadzieścia lat, jest to materiał z dwudziestu lat, więc bardzo zachęcam do przeczytania tej książki, chociaż dziennikarska, to bardzo, bardzo starannie przygotowana. Panie profesorze, życzę żeby pana nie tylko nazwisko mylono, ale fortuna, żeby przepływała do pana od pana Solorza. Proszę.

**Profesor Jan Solorz:** (aut.) Mnie się podoba śląska wymowa, więc nic nie mam przeciwko temu. Natomiast mówiąc o osiągnięciach Holandii o które pytał Pan Profesor Józef Kozioł to zacznę od tego, że prawo własności formułowane w Holandii dotyczące zabezpieczenia pożyczek ziemią, było ono na tyle rewolucyjne, że zapoczątkowało wielką rewolucję w Wielkiej Brytanii, to jest podstawa w ogóle kapitalizmu, bo własność ziemiska w Wielkiej Brytanii nie pozwalała na zabezpieczenie pożyczek? Bo była to gminna własność, wobec czego to była zasadnicza sprawa. Po przeniesieniu i przejęciu Królestwa przez dynastię holenderską nastąpiło przejście holenderskiego prawa własności do ziemi i możliwości zastawiania, więc to był wielki wkład Holandii w powstanie kapitalizmu. Następna sprawa to jest pierwsza na świecie giełda, rok 1602 rok.. Kolejna sprawa to jest Bank Amsterdamski, gdzie w praktyce realizowano pojęcie wspólnej waluty, czyli guldena o stabilnej wartości, to oczywiście znakomicie rozwijało handel i możliwości ekspansji na oceany Holandii, i to było bardzo ważne, czyli wprowadzenie ECU. Zanim jeszcze pomyślało euro, w optymalnym obszarze walutowym. Wreszcie



Kompania Wschodnioindyjska, to jest trzydzieści tysięcy bombardierów. Czyli olbrzymia flota wojenna, która mogła argumentem swoich dział skłonić Indonezję do podporządkowania się interesom ekonomicznym Holandii. I Indonezja się podporządkowała i Portugalczycy się z tego terenu wycofali. No i wreszcie ostatnia sprawa, to że Holandia była drugim mocarstwem kolonialnym świata zagwarantowało suwerenność Japonii, ponieważ Wielka Brytania nie odważyła się wejść w strefy interesów Holandii. I to dało Holandii dwie trzecie wpływów budżetowych z Indonezji w XIX wieku. Dla Japonii współpraca z Holandią to możliwość uniknięcia losu koloni. Gdyby nie było tej sprzeczności interesów między pierwszym państwem kolonialnym świata, a drugim państwem kolonialnym świata to Japonii byśmy, jako takiej nie znali. To tyle, tak tylko telegraficznie. Natomiast, jeśli chodzi o tą ewolucję instytucjonalną, tylko bez przymiotnika, o której mówił Profesor Kazimierz Starzyk oraz Profesor Elżbieta Mączyńska jako o oczekiwaniu deflacji to wszystko sprowadza się do roli społecznej kobiet w Japonii. Są one podporządkowane ojcu, potem mężowi, a na końcu synowi. Jak Amerykanie opracowali do powojennej Japonii konstytucję, to opracowali program demokratyzacji roli kobiet a Japonii. Obecnie, gdy mamy słynne strzały premiera Abe to, co jest pierwszym punktem? Zmiana statusu społecznego kobiet, ich aktywizacja zawodowa, wyzwolenie od opiekuńczej roli męża, ojca i syna. I one muszą być posłuszne tym trzem mężczyznom w całości, wobec czego, na czym polega problem oczekiwań deflacyjnych? Kobiety zarządzają finansami, kasą domową w Japonii. One się nie zgodziły, ażeby oszczędności życia ulokowane w Banku Pocztowym, (bardzo poważne, równoważne budżetowi rocznemu Japonii), została przekazana na giełdę tokijską. One powiedziały nie, my nie chcemy tego ryzyka i wobec czego one stworzyły oczekiwania deflacyjne. Poprzez to, że miały awersję do ryzyka. W tamtym społeczeństwie, społeczna rola kobiet rzutuje zasadniczo na sposób funkcjonowania systemu finansowego, na nawyki finansowe. Na stosunek do ryzyka, czyli ja tu chcę powiedzieć, że ewolucja instytucjonalna, ona nie musi obejmować instytucji ekonomicznych, nie musi obejmować sposobów finansowania wojny. Ostatnia sprawa to jest, jeśli potrafimy finansować wojny w warunkach deflacji, no to rozwiążemy wszystkie problemy współczesnego świata. Na razie nikt nie potrafi finansować wojen w warunkach deflacji, stąd jest robienie na siłę oczekiwań inflacyjnych, Jak na razie to się nie udaje bo instytucje mają bezwładność o czym tak interesująco mówił Profesor Marek Garbicz. Dziękuję.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, bardzo dziękujemy, na tym kończymy nasze posiedzenie, naszą dyskusję. Ta dyskusja pokazała jak złożoną kwestią są instytucjonalne rozwiązania, ale podstawowym instytucjonalnym rozwiązaniem jest ustroj państwa i teraz... możemy stawiać sobie cały szereg pytań, to są wciąż pytania otwarte, jaki model ustroju, rozwija się teraz, dyskusja... niektórzy mówią, co po kapitalizmie, jak Rifkin w swej książce „Społeczeństwo zerowych kosztów krańcowych”, inni pytają, jaki kapitalizm, jeszcze inni pytają, jaki kapitalizm dla Polski, a jeszcze inni pytają czy to w ogóle ma być kapitalizm, to są wszystkie pytania o rozwiązania instytucjonalne i w związku z tym zachęcam do lektury tej książki, ona jest do nabycia, a Państwa zachęcam do wypowiedzi, do zajmowania się tą problematyką i zainteresowania tą problematyką studentów. Pan profesor chciał coś powiedzieć, tak? Pan profesor Skowronek?

**Profesor Czesław Skowronek:** Poza porządkiem dzisiejszym. Przed kilkoma dniami wojewoda, wojewoda mazowiecki podjął decyzję o zmianie ulicy w Mieście Stołecznym Warszawa. Jednym ze zmian jest ulica Oskara Langego. W uzgodnieniu z profesorem Sadowskim wnosimy, aby Zarząd Krajowy PTE, a także Rada Naukowa zajęły w tej sprawie stosowne stanowisko.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję.

**Profesor Czesław Skowronek:** Uważamy, nie muszę mówić, kto to był profesor Lange, wielki ekonomista, mam na dyplomie magistra jego podpis... to jest obraza całego środowiska polskich ekonomistów.

**Moderator, profesor Elżbieta Mączyńska:** Chciałam do tego dodać, że pan profesor Lange... tutaj proszę wejść, zajrzeć do sali portretowej, jest wielce zasłużony dla Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Wszystkich zasług nie starczyłoby czasu, żeby wymienić, ale niezależnie od

wszystkiego, ja tu często nawiązuję do różnych współczesnych lektur, ale w tych lekturach noblistów w serii „Nobliści z ekonomii” przewija się nazwisko pana profesora Lange, którego nobliści cytują, krótko mówiąc nielicznych mamy ekonomistów znanych w świecie.

**Adam Szafarczyk:** (aut.) Lange i Kalecki.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Na pewno Lange i Kalecki, więc jeżeli komuś przychodzi do głowy, żeby wyrzucać z historii to nazwisko, to na pewno, kto jak kto, ale ekonomiści...

**Mężczyzna:** Nie mogą milczeć.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** To obronią. Ja mam prośbę do pana profesora Skowronka, ponieważ jeżeli to ma być zarząd, to chciałabym też, bo widziałam Państwa okłaski, więc rozumiem, że uczestnicy...

**Adam Szafarczyk:** (aut.) Aprobują.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Też za tym się opowiadają, żeby nie doszło do tego wyrzucania nazwiska pana profesora z nazw ulic, bo jeszcze jest cały szereg, są szkoły imienia Oskara Lange i na uniwersytecie jest sala imienia Oskara Lange i tak dalej.

**Profesor Czesław Skowronek:** Ale w sejmie pani prezes też jest, pani profesor, jest sala. Ale niestety była już kiedyś próba zmiany nazwy sali na uniwersytecie.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Panie profesorze, ale ponieważ pan profesor to zgłosił, ja bym prosiła, żeby pan profesor dwa słowa napisał na ten temat.

**Profesor Czesław Skowronek:** Dobrze.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** I elektronicznie to dał, to my z nazwiskiem, mówiąc, że to zostało podane, zresztą to już świat usłyszał, bo nie wyłączyła pani na szczęście kamery, tak? To świetnie, świat usłyszał, mamy to nagrane, jest już na stronie internetowej, mogą Państwo już dzisiaj siebie tam oglądać i w związku z tym jak pan profesor do nas jeszcze napisze... to my roześlemy link podając do naszego spotkania i wystąpimy oczywiście w imieniu zarządu. Żeby ja mogła wystąpić w imieniu zarządu, to muszę mieć poparcie tego zarządu, może nawet nie całego, ale przynajmniej większości, ale nie sądzę, żeby było inaczej, więc... bardzo dziękuję.

**Adam Szafarczyk:** (aut.) Czyli trzeba dodać, że to jest wniosek podjęty przy akceptacji zebrania dzisiejszego.

**Profesor Czesław Skowronek:** Profesor Sadowski upoważnił mnie do złożenia takiego pisma.

**Moderator, Profesor Elżbieta Mączyńska:** Tak jest, więc panie profesorze, proszę żeby pan napisał do nas mówiąc, wymieniając również pana profesora Sadowskiego i po prostu już natychmiast, że tak powiem, przystąpimy do działań, a Państwa zapraszam do oglądania tutaj sali portretowej, zobaczą Państwo trójkę założycieli Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego z roku 45 i portret pana profesora Oskara Lange. Także to przykra informacja, którą nam pan profesor tutaj przekazuje... niestety, jest więcej tego typu pomysłów i trzeba się przed tym bronić. Bardzo dziękuję Państwu, zapraszam 30, w Andrzejki na spotkanie o tym, jakie mają być nasze miasta i czy te, które są, są takie, jakich byśmy sobie życzyli. To jest ważne dla naszego życia, jakości życia i życia naszych rodzin. Dziękuję bardzo, dziękuję zwłaszcza panelistom.